



Od sukcesu tygodnika do niszowego miesięcznika Zarys historii „Uważam Rze”

Maciej Kalbarczyk

► To cite this version:

Maciej Kalbarczyk. Od sukcesu tygodnika do niszowego miesięcznika Zarys historii „Uważam Rze”. *Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Polonica*, 2015, 28 (2), pp.205-230. hal-01186476

HAL Id: hal-01186476

<https://hal.science/hal-01186476>

Submitted on 25 Aug 2015

HAL is a multi-disciplinary open access archive for the deposit and dissemination of scientific research documents, whether they are published or not. The documents may come from teaching and research institutions in France or abroad, or from public or private research centers.

L'archive ouverte pluridisciplinaire **HAL**, est destinée au dépôt et à la diffusion de documents scientifiques de niveau recherche, publiés ou non, émanant des établissements d'enseignement et de recherche français ou étrangers, des laboratoires publics ou privés.

Maciej Kalbarczyk*

Od sukcesu tygodnika do niszowego miesięcznika Zarys historii „Uważam Rze”

Wprowadzenie

Do niedawna można było przypuszczać, że przełamanie hegemonii „Polityki”, „Wprost” i „Newsweeka Polska” pod względem wyników sprzedaży jest niemożliwe. Kiedy na rynku pojawiło się „Uważam Rze. Inaczej pisane” („URze”), szybko okazało się, że może być inaczej: tygodnik stworzony od podstaw przez środowisko tzw. niepokornych, przebojem wszedł na rynek pism opinii i zajął na nim ważne miejsce. Stało się tak za sprawą zgromadzenia przez Pawła Lisickiego, pierwszego redaktora naczelnego, mocnego składu redakcji oraz uzyskania wsparcia finansowego i organizacyjnego od spółki Presspublica wydającej dziennik „Rzeczpospolita”, który stał się w dużej mierze zapleczem personalnym nowego czasopisma. Opisanie tego fenomenu mogłoby być znakomitą przykładem spełnienia *american dream*, w którym zdolne i utalentowane jednostki zawsze są „skazane” na sukces, nawet w polskich, specyficznych warunkach. Dalejszy rozwój wydarzeń pokazał jednak, że sukces ten został zmarnowany.

Zapewne ze względu na krótką i mimo wszystko nadal niezamkniętą historię tygodnik „Uważam Rze” do tej pory nie doczekał się opracowania naukowego, w którym zostałby zawarty szerszy kontekst jego powstania, opis środowiska, które go stworzyło, oraz najważniejsze informacje na jego temat. Próżno również szukać w opracowaniach naukowych szczegółowej analizy przypadku tzw. afery trotylowej, która spowodowała zmiany personalne w ekipie „URze” oraz wpłynęła na wyniki finansowe Presspubliki, a tym samym na rentowność samego tygodnika.

* E-mail: m.kalbarczyk90@gmail.com; absolwent politologii oraz dziennikarstwa i komunikacji społecznej, Uniwersytet Łódzki, Wydział Filologiczny; 90-236 Łódź, ul. Pomorska 171/173.

Trudno byłoby zrozumieć realny wpływ tego wydarzenia na późniejszy kształt czasopisma, pozbawionego najciekawszych autorów i rubryk. Wszystkie wymienione zagadnienia zostaną przedstawione w poniższym artykule.

Opracowanie jest również próbą przybliżenia genezy czasopisma, wyjaśnienia źródeł sukcesu redakcji oraz przede wszystkim zrozumienia sytuacji, w której najmocniejszy tygodnik o profilu prawicowym stał się miesięcznikiem o zaledwie kilkunastotysięcznym nakładzie. Ze względu na specyfikę tematu, fakt, że dzieje pisma wciąż nie zostały zamknięte oraz niedostateczny dystans czasowy, który uniemożliwia stworzenie pogłębionych studiów poświęconych „Uważam Rze”, tekst jest oparty przede wszystkim na wybranych numerach pisma, artykułach prasowych na temat tygodnika oraz na książce *Po prostu Uważam Rze*, będącej zapisem rozmowy dziennikarza Piotra Gursztyna z P. Lisickim. Ta ostatnia pozycja okazała się niezwykle pomocna przy relacjonowaniu okoliczności tworzenia i redagowania jednego z najbardziej poczytnych swego czasu tygodników opinii w Polsce.

Głównym celem studium jest diagnoza sukcesów i porażek tygodnika „Uważam Rze” oraz przybliżenie historii środowiska publicystów, które je tworzyło. Zostanie w nim zawarty także – z konieczności fragmentaryczny – opis mechanizmów rządzących światem polskiej prasy oraz próba lepszego zrozumienia wpływu kwestii własnościowych wybranych tytułów na ich treść i funkcjonowanie na rynku.

Początki tygodnika „Uważam Rze”

Sytuacja na rynku tygodników przed powstaniem „Uważam Rze”

Aby zrozumieć, dlaczego na polskim rynku prasowym znalazło się miejsce dla nowego czasopisma o profilu prawicowym, warto przeanalizować informacje dotyczące sytuacji tygodników opinii przed ukazaniem się pierwszego numeru „URze”. Dla uzyskania pełnego obrazu należy cofnąć się do lat 2006–2010 i opisać zmiany w „Newsweeku Polska” i „Wprost”, których redakcje prezentowały wtedy postawę zbliżoną do tej, jaką później przyjęli twórcy „URze”¹. Ewolucja ich profili oraz kwestia zmian *stricte* personalnych w tych tygodnikach okazały się kluczowe dla genezy „URze”.

W 2006 roku ze stanowiska redaktora naczelnego „Newsweeka Polska” zrezygnował Tomasz Wróblewski. Dziennikarz pełnił tę funkcję od początku pojawienia się pisma na polskim rynku (2001) z niewielką przerwą w 2004 roku. Trudno uznać, że w tym czasie „Newsweek” był pismem o profilu skrajnie prawi-

¹ Pozostałe tygodniki opinii ze względu na inną specyfikę publikowanych treści zostaną pominięte w analizie.

cowym, ale z pewnością odwoływał się do wartości konserwatywno-liberalnych. Dziennikarze podejmowali w nim tematy związane z gospodarką, obyczajowością oraz bieżącą polityką. Wyrażano krytyczny stosunek do rządów SLD, a powstały w 2005 roku rząd Prawa i Sprawiedliwości witano z nadzieją na pozytywną zmianę oraz złamanie korupcyjnego układu².

Odejście T. Wróblewskiego pociągnęło za sobą rezygnacje współpracowników pisma – Rafała Ziemkiewicza oraz Michała Karnowskiego, późniejszych autorów „URze”. Tygodnikiem zaczął kierować Michał Kobosko, który zmienił retorykę umiarkowanie prorządową na bardziej neutralną.

Od 2010 roku na czele pisma stanął Wojciech Maziarski, a redaktorzy zaczęli okazywać większą sympatię dla centrolewicy, co odpowiadało ogólnej tendencji ewolucji programowej polskiej prasy w tamtym czasie. Apogeum tego procesu nastąpiło w 2012 roku, kiedy funkcję redaktora naczelnego „Newsweeka” objął Tomasz Lis. Po tej zmianie tygodnik przekształcił się w periodyk wspierający lewicową rewolucję obyczajową i w ten sposób ostatecznie zerwał ze swoimi konserwatywno-liberalnymi korzeniami.

Nieco inaczej przedstawia się sytuacja „Wprost”. W latach 1989–2006 jego redaktorem naczelnym był Marek Król. Jako założyciel wydawnictwa (Agencji Wydawniczo-Reklamowej „Wprost”) i prezes jego zarządu w decydującym stopniu kreował profil pisma i miał największy wpływ na zawartość. W maju 2006 roku we „Wprost” nastąpiły zmiany: M. Król powierzył funkcję redaktora naczelnego Piotrowi Gabryelowi, który jednak niespełna pół roku później zrezygnował z kierowania tygodnikiem. Nowym naczelnym został Stanisław Janecki. Ta zmiana nie wpłynęła specjalnie na kształt czasopisma: nadal krytykowano w nim m.in. kojarzony z rządami SLD układ³, natomiast sympatie w stosunku do obozu postsolidarnościowego (PiS i PO) dzielono w zależności od aktualnej sytuacji na scenie politycznej. Od 2007 roku pismo zaczęło jednak tracić na radykalizmie.

W 2009 roku w związku z przejściem „Wprost” przez PMPG S. Janecki zrezygnował ze swojej funkcji, a jego obowiązki przejęła Katarzyna Kozłowska. W następnym roku zastąpił ją Tomasz Lis. Podobnie jak później w przypadku „Newsweeka”, we „Wprost” nowy naczelny zapoczątkował odmienne podejście do kwestii obyczajowych, m.in. otwierając łamy na problemy mniejszości seksualnych. W tygodniku pojawiła się również retoryka antykościelna, co ostatecznie spowodowało zmianę profilu pisma.

W połowie 2012 roku redaktorem naczelnym „Wprost” został M. Kobosko, były szef „Newsweeka Polska”. Wkrótce z redakcji odszedł Szymon Hołownia – publicysta specjalizujący się w tematyce religijnej. Komentarz felietonisty „Wprost” dotyczący tej zmiany dobrze opisuje charakter polskiego rynku medialnego

² Zob.: <http://www.newsweek.pl/wydania/758> [dostęp: 7.12.2013].

³ Zob.: M. Dzierżanowski, *Krach Polski Prezja*, <http://www.wprost.pl/ar/103637/Krach-Polski-Prezja/> oraz <http://www.wprost.pl/tygodnik/?I=1321> [dostęp: 15.12.2013].

oraz to, co stało się z omawianymi tygodnikami. S. Hołownia, wcześniej również autor „Newsweeka”, odszedł z obu tytułów po próbach cenzurowania jego opinii:

[...] po całej tej historii zaczynam mieć wrażenie, że otacza mnie coraz szczelniej jakaś pieśń wariata. Mówię to, co myślę, staram się argumentować. Specjalnie powściągam afekt, próbuję sprowadzić debatę na pole, gdzie jest meritum. Kłopot w tym, że druga strona – ta, która zarzuca mi zideologizowanie – tego nie chce. Czuje, że na tym polu by poległa, że jej siłą są właśnie emocje, więc biegnie na skróty i krzyczy. Niech krzyczy. Mainstream^[4] relegował mnie (ale chyba i Was) ze swych szeregów⁵.

Istotną wskazówką dla charakterystyki ówczesnego rynku prasowego są wyniki sprzedaży poszczególnych tytułów konkurencyjnych dla „URze”: w 2010 roku największą sprzedaż zanotowała „Polityka” ze średnią 143 089 egzemplarzy pisma, drugie miejsce zajął „Gość Niedzielny (142 930 egz.), a kolejne „Newsweek”, „Wprost” i „Gazeta Polska” (wszystkie poniżej 120 tys. egz.⁶). Dobrym prognostykiem dla prasy prawicowej był wyraźny przyrost sprzedaży wspomnianej „GP”⁷. Warto jednak podkreślić, że w tamtym czasie „Wprost”, „Newsweek” i „Polityka” właściwie nie różniły się od siebie pod względem prezentowanego światopoglądu. Żadne z pism mieszczących się w czołówce nie miało charakteru konserwatywno-liberalnego, odpowiadającego odbiorcom o wyraźnie prawicowych poglądach i zainteresowanym tematyką społeczno-polityczną. To pierwszy, zasadniczy powód późniejszego sukcesu „URze” – powstała nisza, którą ktoś zdołał wypełnić. Nie bez znaczenia w tym wypadku pozostaje także polaryzacja społeczeństwa wynikająca z różnych ocen przyczyn katastrofy smoleńskiej⁸ – ci, którzy nie ufali oficjalnej narracji wyjaśniającej przebieg wydarzeń z kwietnia 2010 roku potrzebowali prasy wyrażającej ich punkt widzenia. Łatwo zauważyć, że zwłaszcza w pierwszych numerach „Uważam Rze” poświęcono wiele miejsca katastrofie samolotu, na którego pokładzie znajdował się prezydent Lech Kaczyński.

Drugi powód sukcesu pisma związany jest z personaliami – dopiero wykrytalizowanie się konkretnej grupy publicystów o wyrazistych, konserwatywnych

⁴ „Mainstream” (media mainstreamowe) to określenie mediów tworzących „główny nurt” opinii publicznej, używane przez reprezentantów środowisk prawicowych. Zarazem podkreśla ono przekonanie tychże środowisk o zmarginalizowaniu ich pozycji w dyskursie medialnym.

⁵ S. Hołownia, *Wojna o pokój*, <http://www.stacja7.pl/article/545/Wojna+o+pok%C3%B3j> [dostęp: 15.12.2013].

⁶ M. Lemańska, *W 2010 roku wzrosła sprzedaż tygodników opinii*, <http://www.ekonomia.rp.pl/artukul/615382.html> [dostęp: 4.02.2014].

⁷ Tamże.

⁸ W drodze na obchody 70. rocznicy zbrodni katyńskiej, w wyniku katastrofy samolotu rządowego Tu-154M, śmierć poniosło kilkadziesiąt najważniejszych osób w państwie: prezydent Lech Kaczyński, politycy, dowódcy sił zbrojnych, kombataneci, przedstawiciele rodzin katyńskich oraz duchowni (<http://www.wprost.pl/ar/192150/Smierc-prezydenta-Katastrofa-lotnicza-pod-Smolenskiem/> [dostęp: 29.01.2014]).

poglądach, którzy stracili możliwość pisania w tygodnikach opinii, uzasadniło powstanie nowego periodyku. Szczegółem rozstrzygającym o powstaniu „URze” było pojawienie się kapitału, który wniosła Presspublica.

Środowisko „Uważam Rze”

W skład redakcji tygodnika weszli publicyści obecni na rynku medialnym od wielu lat: większość pracowała w „Rzeczpospolitej” (m.in. P. Gursztyn, P. Gabryel, Marek Magierowski, Piotr Semka, Cezary Gmyz), wcześniej w „Życiu Warszawy” (m.in. P. Lisicki), a kilku pisało również dla tzw. mediów mainstreamowych (m.in. R. Ziembkiewicz, Piotr Zaremba, M. Karnowski dla „Newsweeka”, P. Gabryel dla „Wprost”, Robert Mazurek, C. Gmyz i P. Semka dla „Dziennika”). Nie ulega wątpliwości, że tygodnik nie mógłby powstać, gdyby nie środowisko „Rzeczpospolitej”, do którego przed 2011 rokiem należeli prawie wszyscy publicyści przysłego „URze” – to w redakcji kierowanej przez P. Lisickiego pojawił się pomysł powstania nowego periodyku.

Przedstawiając krótką historię środowiska „URze”, trzeba cofnąć się do momentu, w którym doszło do wykrystalizowania się grupy dziennikarzy, którzy później sami siebie określili mianem „niepokornych”. Termin wymyślony przez M. Karnowskiego⁹ po raz pierwszy pojawił się na okładce numeru „URze” ze stycznia 2012 roku (nr 1). Dziennikarze spoza środowiska tworzącego się czasopisma odnieśli się do niego z pewną ironią – m.in. Mariusz Janicki oraz Grzegorz Rzeczkowski w artykule *Trybuni ludu* („Polityka”), zwrócili uwagę na obecny w nazwie patos¹⁰.

Bezpośrednią przyczyną utworzenia i samookreślenia się grupy „niepokornych” było opublikowanie w „Rzeczpospolitej” tzw. listy Wildsteina¹¹. Z powodu tej publikacji jej autor został wyrzucony z gazety, a ówczesny redaktor naczelny dziennika Grzegorz Gauden uznał, że B. Wildstein „wykroczył poza rolę dziennikarza i przyjął postawę polityka”¹². Krótko po tym wydarzeniu pod siedzibą dziennika zorganizowano manifestację, a część ekipy „Rzeczpospolitej” napisała list w obronie dziennikarza. W ten sposób doszło do wyłonienia się spójnej grupy około 20 publicystów odznaczających się konserwatywnym światopoglądem, wyraźnie negatywnym stosunkiem do osób w jakikolwiek sposób związanych

⁹ P. Gursztyn, P. Lisicki, *Po prostu Uważam Rze*, The Facto, Warszawa 2013, s. 160.

¹⁰ Zob. M. Janicki, G. Rzeczkowski, *Trybuni ludu*, „Polityka” 2012, nr 50, s. 17.

¹¹ Skopiowana przez B. Wildsteina z komputera Instytutu Pamięci Narodowej lista nazwisk tajnych współpracowników SB, jej funkcjonariuszy, osób pokrzywdzonych przez służby oraz tych, którzy zostali wytypowani do współpracy (<http://www.wirtualnemedial.pl/artykul/wildstein-wyrzuceny> [dostęp: 28.01.2014]).

¹² M. Janicki, G. Rzeczkowski, dz. cyt., s. 17.

z systemem władzy PRL (szczególnie tzw. tajnych współpracowników) oraz wyrażających szczególną niechęć do środowiska „Gazety Wyborczej”.

Najbardziej cenieni przez pravicowych czytelników publicyści z tej grupy pisali w dziale opinii „Rzeczpospolitej”, a później stworzyli sobotni dodatek do gazety pt. „Plus Minus”. Dobre wyniki sprzedaży skłoniły ekipę „Rz” do powołania odrębnego tygodnika opinii – zbyt silny związek z dziennikiem mającym profil biznesowy ograniczał liczbę grup docelowych samego dodatku.

„Niepokorni” wyróżniali się także podkreśleniem swojej odrębności od tzw. mediów mainstreamowych. Warto jednak zauważyć, że za rządów PiS (2005–2007) wielu z nich piastowało ważne stanowiska w mediach publicznych (B. Wildstein był prezesem TVP, a Krzysztof Czabański prezesem Polskiego Radia) oraz prywatnych (P. Gabryel pełnił funkcję redaktora naczelnego „Wprost”, dla którego pisał również P. Lisicki¹³). Od końca rządów PiS i tym samym utraty wpływów w tzw. mainstreamie głównym obiektem zainteresowania publicystów stały się środki masowego przekazu zdominowane ich zdaniem przez jeden nurt światopoglądowy. Celem grupy określanej jako „dziennikarze establishmentowi” nie było rzetelne informowanie obywateli, lecz lansowanie jedynie słusznej ich zdaniem wersji wydarzeń, dlatego zdaniem „niepokornych” należało zbudować alternatywne media i dać prawo głosu dziennikarzom, którzy myślą inaczej¹⁴.

Warto zaznaczyć, że pomimo wspólnoty poglądów w większości spraw środowisko „niepokornych” nie było i nadal nie jest homogeniczne. Publicyści różnią się między sobą ideowo oraz wiekiem. R. Ziemkiewicz jest mocno związany z tradycją endecką, zaś młody historyk Piotr Zychowicz, publikujący niegdyś w „URze”, zupełnie się od niej odcina. Z kolei P. Zaremba i B. Wildstein często odwołują się do tradycji niepodległościowo-romantycznej, do której sceptycznie odnosiło się wielu innych dziennikarzy tygodnika. Igor Zalewski i P. Gabryel są liberałami uznającymi sprawy gospodarcze za najważniejsze, a P. Semka jest publicystą, dla którego myśl chrześcijańska będzie zawsze głównym punktem odniesienia¹⁵. Warto też podkreślić, że tacy dziennikarze jak B. Wildstein czy P. Semka pamiętają czasy opozycji antykomunistycznej, natomiast bracia Karnowscy urodzili się dopiero w 1976 roku, zatem swoją karierę zawodową zaczęli znacznie później, już w systemie demokratycznym.

Maciej Łętowski, pełniący niegdyś funkcję wicenaczelnego „Życia”, były członek zarządu Presspubliki, w wypowiedzi dla „Polityki” stwierdził, że połączenie sił Karnowskich z dziennikarzami starszymi od nich o pół pokolenia było jedynie sojuszem taktycznym z punktu widzenia młodych publicystów:

Lisicki wyciągnął do nich rękę po upadku „Dziennika”. Ale Karnowscy cały czas mieli ambicję, by zbudować coś własnego. Najpierw, posiłkując się potencjałem autorskim Presspubliki, stworzyli portal wPolityce.pl, który był konkurencyj-

¹³ *Kto to jest Paweł Lisicki i Truls Velgaard?*, <http://www.wirtualnemedial.pl/arttykul/kto-to-jest-pawel-lisicki-i-truls-velgaard> [dostęp: 29.01.2014].

¹⁴ M. Karnowski, „*Uważam Rze*” *warto!*, „URze” 2011, nr 1, s. 3.

¹⁵ P. Gursztyn, P. Lisicki, dz. cyt., s. 153.

ny wobec portalu „Rzeczpospolitej”. A potem zaczęli myśleć o własnym piśmie, do którego „Uważam Rze” było pierwszym jedynie krokiem¹⁶.

Jak pokazuje historia „URze”, M. Łętowski miał rację – po zamieszczeniu wokół periodyku Karnowscy zdystansowali się od ekipy P. Lisickiego i stworzyli własny tygodnik, o którym będzie jeszcze mowa w dalszej części artykułu.

„Uważam Rze. Inaczej pisane” na rynku prasowym

Wstępną decyzję o utworzeniu „URze” w lipcu 2010 roku podjął David Montgomery, prezes grupy Mecom¹⁷, posiadającej wówczas 51% udziałów w Presspublica. Pierwszy numer tygodnika pojawił się na rynku 7 lutego 2011 roku. Kosztował 1,90 zł, a pod względem szaty graficznej przypominał „Rzeczpospolitą” i dodatek „Plus Minus”: „gazetowy” papier, format A3 oraz czarno-białe miniaturki zdjęć autorów nawiązywały do wizerunku innych tytułów wydawnictwa Presspublica¹⁸. Sam tytuł „Uważam Rze”, wymyślony przez copywritera agencji Publicis¹⁹, również wskazywał na silne konotacje nowego tygodnika z „Rzeczpospolitą”. Pod względem marketingowym nazwa pisma spełniała zatem oczekiwania redakcji:

Podaliśmy, że dobrze byłoby, gdyby była to fraza powszechnie używana w języku polskim albo która łatwo wpada w ucho; po drugie, aby zawierała ona element nawiązania do „Rz”, gdyż uważaliśmy, że trzeba skorzystać z autorytetu i pozycji naszego dziennika; po trzecie, aby tytuł przyciągał uwagę i intrygował. [...] Błąd ortograficzny sprawiał, że kiedy tekst był zapisany, nakierowywał na „Rz”, ale kiedy się go wypowiadało, używana była jedna z najpopularniejszych fraz językowych (P. Lisicki)²⁰.

W skład redakcji pierwszego numeru weszli: P. Lisicki (redaktor naczelny), M. Karnowski (zastępca redaktora naczelnego), Przemysław Dziubłowski (redaktor prowadzący), Bartosz Krzyżaniak-Gumowski (projekt graficzny i opieka artystyczna), Mariusz Skarbek (redaktor graficzny). Komentatorami i stałymi współpracownikami zostali: R. Mazurek, I. Zalewski, B. Wildstein, R. Ziemkiewicz, P. Semka, P. Zaremba, P. Gabryel, J. Karnowski, Jerzy Jachowicz, Janusz Rolicki, Andrzej Horubała, Igor Janke oraz Agnieszka Rybak²¹. Pierwsze wydanie pisma zawierało również przedruki z „Rzeczpospolitej” innych autorów – jak twierdzi P. Lisicki, stanowiły one aż około 60–70 proc. zawartości „URze”²².

¹⁶ M. Janicki, G. Rzekowski, dz. cyt., s. 18.

¹⁷ P. Gursztyn, P. Lisicki, dz. cyt., s. 80.

¹⁸ Zob.: „URze” 2011, nr 1 oraz dowolne wydanie „Rz”.

¹⁹ Zob.: <http://publicis.pl/> [dostęp: 31.01.2014].

²⁰ P. Gursztyn, P. Lisicki, dz. cyt., s. 113–115.

²¹ „URze” 2011, nr 1, s. 71.

²² P. Gursztyn, P. Lisicki, dz. cyt., s. 74.

W kolejnych wydaniach „URze” można było zauważyć pewne zmiany szaty graficznej oraz w gronie autorów. Od szóstego numeru „URze” ukazywało się w formacie A4, na błyszczącym papierze. Dopiero od tego momentu można mówić o pełnym ukonstytuowaniu się tygodnika opinii, ze stałymi rubrykami oraz stałym składem redakcji. W kolejnych numerach teksty zaczęli publikować również m.in. Marek Pyza, Marek Magierowski²³, Krzysztof Feusette, Piotr Cywiński, Piotr Skwieciński²⁴, Krzysztof Masłoń, Paweł Burdzy oraz Cezary Gmyz²⁵.

Celem redaktorów było stworzenie periodyku, który będzie publikować teksty na temat polityki, kultury, biznesu, nauki i techniki, stylu życia oraz wiadomości ze świata. Autorom zależało również na wprowadzeniu nowego, jedynego konserwatywno-liberalnego głosu do debaty publicznej²⁶. Tym, co miało odróżniać tygodnik od innych prawicowych periodyków było wyzbycie się kompleksu medium „pokrzywdzonego” przez inne środki masowego przekazu:

Wejście w rolę wiecznej ofiary i wiecznego nieudacznika. To było całkowicie obce „Urze”. Zarówno na łamach, jak i na poziomie wizerunku projektu. To był silny projekt, który osiągnął sukces. Dlatego nie było jęczenia i pomstowania na zły los, obnoszenia się z ranami oraz poczucia, że skoro tak bardzo cierpimy, to coś nam się należy. To element charakterystyczny dla części polskiej prawicy, ale z „Urze” został wyeliminowany²⁷.

Na rynek wprowadzono zatem silne, pozbawione kompleksów czasopismo o charakterze konserwatywnym w sferze wartości i prezentujące liberalne podejście do gospodarki²⁸.

Zakładano, że pierwsze sześć numerów pisma osiągnie średnią sprzedaż na poziomie 50 tys. egzemplarzy. Oczekiwany wynik przekroczono aż o 147% (sprzedano średnio 123,5 tys. egz.²⁹), co świadczy o tym, że „URze” już na początku istnienia odniosło komercyjny sukces. W marcu, niespełna dwa miesiące po wydaniu pierwszego numeru, czasopismo wyprzedziło „Politykę” i uplasowało się na drugim miejscu najchętniej kupowanych tygodników opinii, niemal zrównując się z dotychczasowym liderem – „Gościem Niedzielnym” (obydwa ponad 140 tys. sprzedanych egzemplarzy³⁰).

W związku z dobrymi wynikami wydawca zdecydował się na wspomnianą zmianę szaty graficznej. Przy tej okazji zmieniła się również cena: z 1,90 zł wzrosła

²³ Zob.: „URze” 2011, nr 8.

²⁴ Zob.: „URze” 2011, nr 17.

²⁵ Zob.: „URze” 2012, nr 42, s. 71.

²⁶ *Uważam Rze. Inaczej Pisane – nowy tygodnik opinii*, <http://www.wirtualnemedial.pl/artykul/uwazam-rze-inaczej-pisane-nowy-tygodnik-opinii> [dostęp: 1.02.2014].

²⁷ P. Gursztyn, P. Lisicki, dz. cyt., s. 103.

²⁸ *Kampania „Inaczej pisane” tygodnika Uważam Rze*, <http://biznes.pl/magazyny/marketing/reklama/kampania-inaczej-pisane-tygodnika-uwazam-rze,5271433,magazyn-detal.html> [dostęp: 1.02.2014].

²⁹ Tamże.

³⁰ Tamże.

do 2,90 zł³¹. Mimo że czasopismo zdrożało, wzrostowy trend sprzedaży został utrzymany, a na koniec czerwca 2011 roku „URze” stało się liderem tygodników opinii³².

Oprócz wartości merytorycznej czasopisma oraz doboru autorów o wysokich wynikach sprzedaży z pewnością zadecydował jeszcze jeden czynnik – dobrze przemyślane i zrealizowane działania marketingowe. Prowadzące kampanię reklamową „URze” agencje Publicis i Mindshare oraz samo wydawnictwo Presspublica otrzymały nagrodę w konkursie Effie Awards³³ (złoto w kategorii Launch³⁴). Monika Nowak, media buying manager OmnicomMedia Group, stwierdziła, że najistotniejsza w przypadku „URze” była odpowiedź na potrzeby czytelników, a sama reklama miała charakter marginalny:

Podawana przez wydawcę sprzedaż daje tygodnikowi pierwszą pozycję przed liderem segmentu „Politykę” ze sprzedażą około 140 tys. egzemplarzy. Co ciekawe taką pozycję w sprzedaży tytuł uzyskuje już po 7 wydaniach, przy niewielkim wsparciu promocyjnym w radiu i na outdoorze oraz z niewielką intensywnością w telewizji. Wygląda więc na to, że mamy tu do czynienia z tytułem, który trafił idealnie w zapotrzebowanie czytelników. Autorska zawartość pisma rzeczywiście nie ma na rynku innego odpowiednika³⁵.

Konsekwencje zmian w „Rzeczpospolitej”

Zmiany w spółce Presspublica

W lipcu 2011 roku Grzegorz Hajdarowicz (właściciel Gremi Media) został większościowym udziałowcem firmy, będącej wydawcą m.in. „Rzeczpospolitej”, „Uważam Rze” oraz „Parkietu”. Łącznie przeznaczył na zakup wydawnictwa 135 mln zł: 80 mln na akcje zakupione od dotychczasowej właścicielki, Mecomu, oraz 55 mln na te, które spółka przejęła od Przedsiębiorstwa Wydawniczo-go „Rzeczpospolita” S.A. (jednoosobowa spółka Skarbu Państwa)³⁶. W pokryciu tych należności G. Hajdarowiczowi pomogły kredyty oraz rozłożenie płatności na

³¹ „Uważam Rze” w nowym formacie, <http://www.rp.pl/artykul/626126.html> [dostęp: 1.02.2014].

³² Kampania...

³³ Effie Awards to prestiżowy konkurs marketingowy, zorganizowany po raz pierwszy w 1968 r. w Nowym Yorku przez Amerykańskie Stowarzyszenie Marketingu. Jurorzy nagradzają i promują kampanie marek, które wyróżniają się na rynku poprzez najbardziej efektywne działania komunikacyjne oraz wysokie wyniki biznesowe (<http://www.effie.pl/historia> [dostęp: 28.01.2014]).

³⁴ Tamże.

³⁵ Eksperci: sprzedaż „Uważam Rze” to sukces, <http://www.wirtualnemedi.pl/artykul/eksperci-sprzedaz-uwazam-rze-to-sukces> [dostęp: 1.02.2014].

³⁶ Jak Hajdarowicz kupił Presspublikę? Pożyczka w Getin Noble Banku, zastaw u PW Rzeczpospolita, <http://www.wirtualnemedi.pl/artykul/jak-hajdarowicz-kupil-presspublike-pozyczka-w-getin-noble-banku-zastaw-u-pw-rzeczpospolita> [dostęp: 10.02.2014].

raty. Przedsiębiorca działał wcześniej w branży nieruchomości, produktów farmaceutycznych, inwestycji kapitałowych, zajmował się również produkcją filmową.

Po przejęciu spółki wydającej tygodnik „URze” nowy właściciel deklarował zachowanie dotychczasowej linii programowej pisma:

Nie są planowane żadne zmiany, jak chodzi o linię i cały ten tytuł, który jest już w świadomości czytelniczej i chcemy, aby tak zostało. [...] Osobiście nie ukrywam, że wiele treści publikowanych w „Uważam Rze” nie odzwierciedla mojego spojrzenia na świat, które jest zupełnie inne, jednak muszę zachowywać się jak wydawca³⁷.

G. Hajdarowicz podkreślił również dobre wyniki sprzedaży tygodnika i faktyczny popyt na czasopismo o konserwatywnych treściach.

Kilkukrotne zmiany branży przez przedsiębiorcę sprawiały wrażenie, że właściciel Gremi Media to pragmatyk, dla którego liczą się przede wszystkim wyniki finansowe. Po przejęciu spółki Presspublica przez jakiś czas jego poglądy osobiste w żaden sposób nie wpływały na kształt pisma, dlatego wydawało się, że „niepokorni” nie będą mieli problemów z cenzurą czy jakąkolwiek inną formą kontroli tworzonych i publikowanych treści.

Afera w „Rzeczpospolitej”

Niespełna rok po przejęciu spółki przez G. Hajdarowicza, 30 października 2012 roku, w „Rzeczpospolitej” ukazał się artykuł C. Gmyza pt. *Trotyl na wraku tupolewa*³⁸. Podano w nim informację jakoby na fotelach i w innych miejscach wraku samolotu rządowego Tu-154M, który uległ katastrofie w Smoleńsku w 2010 roku, wykryto ślady materiałów wybuchowych (trotylu i nitrogliceryny)³⁹. Tekst wywołał medialną i polityczną burzę. Na specjalnie zorganizowanej tego samego dnia konferencji prasowej szef Wojskowej Prokuratury Okręgowej w Warszawie płk Ireneusz Szeląg zaprzeczył informacjom podanym przez dziennik. Stwierdził, że na dotychczas pobranych próbkach nie znaleziono śladów materiałów wybuchowych:

[...] czynności biegłych służyły zabezpieczeniu próbek, a nie wyciąganiu wniosków. – Dopiero badania laboratoryjne będą mogły być podstawą do twierdzenia o istnieniu bądź nieistnieniu śladów materiałów wybuchowych – podkreślił Szeląg. Dodał, że dziś takie wnioski może „wyciągać jedynie laik, osoba niemająca elementarnej wiedzy na temat tego rodzaju badań”⁴⁰.

³⁷ Grzegorz Hajdarowicz: *Wydawnictwo Presspublica jest w trakcie restrukturyzacji*, <http://www.wirtualnemedia.pl/artykul/grzegorz-hajdarowicz-wydawnictwo-presspublica-jest-w-trakcie-restrukturyzacji> [dostęp: 26.03. 2014].

³⁸ Zob. C. Gmyz, *Trotyl na wraku tupolewa*, „Rzeczpospolita” 2012, 30.10, s. A1, A3, <http://www.rp.pl/artykul/947282.html> [dostęp: 1.04.2014].

³⁹ Tamże.

⁴⁰ *Prokuratura dementuje. Wciąż czeka na badania*, <http://www.rp.pl/artykul/459542,-947433-Szelag-To-nie-by-l-zamach.html> [dostęp: 1.04.2014].

C. Gmyz w kolejnych tekstach opisywał reakcje prokuratury i innych organów państwa na swój artykuł. Głos zabrał również lider opozycji, Jarosław Kaczyński, który uznał konferencję prasową prokuratury za oszustwo⁴¹.

Po publikacji artykułów C. Gmyza podział na zwolenników hipotezy zamachu oraz na tych, którzy wierzą w oficjalne ustalenia opisane w tzw. raporcie Millera⁴² stał się jeszcze bardziej wyraźny. J. Kaczyński domagał się dymisji rządu, a premier Donald Tusk stwierdził, że ułożenie sobie życia w jednym państwie z liderem PiS jest niemożliwe⁴³. W mediach sprawa odbiła się szerokim echem – wobec samej „Rzeczpospolitej” wysuwano zarzut nierzetelności dziennikarskiej. Warto jednak zaznaczyć, że treść artykułu nie odnosiła się do przyczyn katastrofy – starano się jedynie ustalić, jakie były wyniki przeprowadzanych za pomocą spektrometru badań i jaki był ich przebieg.

Po konferencji prokuratury redaktor naczelny „Rz” T. Wróblewski w tekście opublikowanym na www.rp.pl przyznał, że decyzję o publikacji artykułu C. Gmyza podjęto pochopnie. Jednocześnie wyraził zaniepokojenie brakiem odpowiedniej komunikacji prokuratury i rządzących z opinią publiczną – jego zdaniem ukrywanie części informacji prowadzi do mnożenia się teorii spiskowych⁴⁴.

Redakcja „Rz” wydała natomiast specjalne oświadczenie, w którym przyznała, że doszło do pomyłki, a hipoteza związana z obecnością materiałów wybuchowych na wraku tupolewa nie jest potwierdzona⁴⁵. Od momentu publikacji oświadczenia w polityce informacyjnej dziennika można było zauważyć chaos i brak konsekwencji.

Następnego dnia po publikacji dotychczasowy naczelny „Rz” oddał się do dyspozycji rady nadzorczej Presspubliki. Niejako w odpowiedzi G. Hajdarrowicz w oświadczeniu opublikowanym na stronie internetowej „Rz” ogłosił rozpoczęcie postępowania wyjaśniającego, w czasie którego C. Gmyz zgodnie z zasadami sztuki dziennikarskiej odmówił podania źródeł informacji wykorzystanych w artykule⁴⁶. Ostatecznie rada i właściciel spółki zdecydowali o zwolnieniu

⁴¹ Zob. Kaczyński: Konferencja prokuratury wygląda jak reakcja Tuska, <http://www.rp.pl/artykul/738666,947465-Kaczynski-po-konferencji-WPO-wyglada-to-na-wielkie-oszustwo.html> [dostęp: 1.04.2014].

⁴² Tzw. raport Millera – dokument Komisji Badania Wypadków Lotniczych Lotnictwa Państwowego, w którym przedstawiono rezultaty działań podjętych w celu ustalenia okoliczności i przyczyn katastrofy smoleńskiej (<http://www.komisja.smolensk.gov.pl/kbw/komunikaty/8875.dok.html>) [dostęp: 1.04.2014].

⁴³ C. Gmyz, *Prawda za pół roku*, <http://www.rp.pl/artykul/192639,947562-Smolenski-Prawda-za-pol-roku.html> [dostęp: 1.04.2014].

⁴⁴ T. Wróblewski, *Nie wolno igrac z emocjami*, <http://www.rp.pl/artykul/9158,947556-Nie-wolno-igrac-z-emocjami.html> [dostęp: 1.04.2014].

⁴⁵ „Rzeczpospolita” oświadcza: Pomyliliśmy się pisząc o trotylu, <http://www.tvn24.pl/wiadomosci-z-kraju,3/rzeczpospolita-oswiadcza-pomylilismy-sie-piszac-o-trotylu,285853.html> [dostęp: 1.04.2014].

⁴⁶ Cezary Gmyz przegrał proces ws. artykułu o trotylu, <http://wiadomosci.onet.pl/kraj/cezary-gmyz-przegral-proces-ws-artykulu-o-trotylu/bkhcc> [dostęp: 16.04.2014].

T. Wróblewskiego, C. Gmyza, szefa działu krajowego „Rz” Mariusza Staniszewskiego oraz wicenaczelnego dziennika Bartosza Marcuka⁴⁷. Jak podkreślał redaktor naczelny, ostatnia z wymienionych osób w momencie publikacji znajdowała się na urlopie i nie miała wpływu na dopuszczenie artykułu do druku⁴⁸. Ponadto, jak się później okazało, T. Wróblewski oraz C. Gmyz zostali pozbawieni przez G. Hajdarowicza ochrony prawnej w czasie procesów, które mogłyby być związane z ich publikacjami w „Rz”⁴⁹.

W materiale wideo pt. *Mniejsza o trotyl*, udostępnionym w sieci już po zwolnieniu T. Wróblewskiego, były szef „Rz” opisał przebieg wydarzeń prowadzących do opublikowania artykułu *Trotyl na wraku tupolewa*. Chwaląc warsztat dziennikarski autora, publicysta zapewniał o samodzielnym potwierdzeniu informacji podczas spotkania z prokuratorem generalnym Andrzejem Seremetem, na publikację wyraził również zgodę sam G. Hajdarowicz. Ponadto T. Wróblewski zasugerował, że zwolnienie kilku osób z redakcji mogło być gestem politycznym, mającym na celu powstrzymanie fali publikacji krytykujących nadużycia władzy⁵⁰. Dodatkowym faktem, który mógł potwierdzać hipotezę byłego naczelnego było spotkanie G. Hajdarowicza z rzecznikiem rządu Pawłem Grasiem w nocy przed publikacją – wśród opinii publicznej mogło ono wzbudzić podejrzenia, że wydawca dziennika uzależnił wydrukowanie artykułu od nastrojów władzy.

Dziennikarze „Wprost” uzasadniali szybkie zwolnienia w „Rz” chęcią zabezpieczenia ważnej dla właściciela Presspubliki transakcji:

Według tygodnika, w redakcji „Rz” mówi się o możliwej transakcji Hajdarowicza ze skarbem państwa. Chodzi o kupno państwowej spółki Przedsiębiorstwo Wydawnicze „Rzeczpospolita”. To od niej Hajdarowicz wcześniej kupił Presspublikę. Zakup oznaczałby, że wydawca „Rz” przejąłby firmę, której jest dłużnikiem. To właśnie obawa, że państwo mogłoby zablokować transakcję skłoniła Hajdarowicza do przeprosin za artykuł o trotylu i zwolnienia Gmyza⁵¹.

Dobrym podsumowaniem wydarzeń związanych z publikacją o trotylu są opinie ekspertów z branży medialnej, którzy dostrzegają błędy zarówno jednej (wydawca), jak i drugiej (redakcja) strony konfliktu. Bogusław Chrabota, obecny

⁴⁷ *Eksperci oceniają tłumaczenia Wróblewskiego. „Naczelny musi mieć stalowe jaja”*, <http://www.wirtualnemedial.pl/artykul/eksperci-oceniaja-tlumaczenia-wroblewskiego-naczelny-musi-miec-stalowe-jaja> [dostęp: 16.04.2014].

⁴⁸ Zob.: *Tomasz Wroblewski Mniejsza o trotyl*, 07_11_2012, <https://www.youtube.com/watch?v=Amw46EdkAdg#t=162> [dostęp: 1.04.2014].

⁴⁹ M. Wyszynska, *Hajdarowicz nie chce płacić za pomoc prawną dla swoich byłych dziennikarzy*, <http://www.press.pl/newsy/prasa/pokaz/41483,Hajdarowicz-nie-chce-placic-za-pomoc-prawna-dla-swoich-bylych-dziennikarzy> [dostęp: 1.04.2014].

⁵⁰ Zob.: *Tomasz Wroblewski...*

⁵¹ Tamże.

naczelny „Rzeczpospolitej”, stwierdził, że wydrukowany na łamach dziennika artykuł o tytule zawierał błędy warsztatowe, które nie powinny pojawić się w tekście opublikowanym w jednej z najbardziej opiniotwórczych gazet:

News przyniesiony przez Cezarego Gmyza (o cząstkach wysokoenergetycznych) powinien być skonfrontowany z wiedzą specjalistyczną ekspertów redakcji. Na takie uogólnienie, jakiego dopuściła się „Rzeczpospolita” mógł sobie pozwolić tabloid, ale i w przypadku „Faktu” czy „Super Expressu” myślę, że w tytule dodałoby znak zapytania⁵².

Z kolei G. Gauden, były redaktor naczelny „Rz”, zwrócił uwagę na postawę G. Hajdarowicza. Z jednej strony uważał jego decyzję za zrozumiałą w przypadku tak kontrowersyjnej publikacji, ale z drugiej strony potępił go za arbitralne zwolnienia kilku dziennikarzy, do czego jego zdaniem wydawca nie powinien mieć prawa: „Widać, że redakcją rządzi teraz wydawca. To kompletnie chore. To sprzeczne z uniwersalnymi standardami, które obowiązują w poważnych mediach na całym świecie”⁵³.

Po usunięciu T. Wróblewskiego obowiązki redaktora naczelnego tymczasowo przejął dotychczasowy zastępca Andrzej Talaga. Już w grudniu w wyniku konkursu ogłoszonego przez radę nadzorczą Presspubliki nowym redaktorem naczelnym dziennika został B. Chrabota, który zaczął pełnić swoją funkcję 2 stycznia 2013 roku⁵⁴.

Zmiany w „Uważam Rze”

Publikacja *Trotył na wraku tupolewa* zapoczątkowała ciąg wydarzeń, który miał zasadniczy wpływ na zmiany nie tylko w „Rzeczpospolitej”, ale również w należącym do Presspubliki „Uważam Rze”. Na początku wydawało się, że rewolucja w „Rz” nie wpłynie na niezależność tygodnika. Po publikacji C. Gmyza zespół „URze” deklarował kontynuowanie dziennikarskiej misji, jednocześnie zastrzegając sobie prawo do reakcji, gdyby wydarzenia nie potoczyły się po myśli dziennikarzy: „Gdyby coś nam zagrażało – jak zawsze gotowi jesteśmy do zdecydowanej reakcji. Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego”⁵⁵. Szybko okazało się, że ostatnie słowa są prorocze nie tylko wobec redakcji „URze”, ale również w stosunku do dziennikarzy „Rz” zwolnionych przez G. Hajdarowicza.

⁵² *Eksperci...*

⁵³ Tamże.

⁵⁴ Bogusław Chrabota, nowy naczelny „Rzeczpospolitej”: jestem długodystansowcem, <http://www.wirtualnemedi.pl/artykul/boguslaw-chrabota-nowy-naczelnny-rzeczpospolitej-jestem-dlugodystansowcem> [dostęp: 16.04.2014].

⁵⁵ Redakcja „Uważam Rze”: tygodnik pozostaje niezależny i odważny, http://www.wirtualnemedi.pl/ar_tytul/redakcja-uwazam-rze-tygodnik-pozostaje-niezalezny-i-odwazny [dostęp: 16.04.2014].

P. Lisicki w tekstach i wywiadach wyrażał niezrozumienie dla decyzji wydawcy, co ostatecznie stało się przyczyną zwolnienia dziennikarza ze stanowiska redaktora naczelnego „URze” (28 listopada 2012 r.). Nowym naczelnym został Jan Piński. Podobnie jak T. Wróblewski i C. Gmyz, dotychczasowy szef redakcji „URze” również został pozbawiony ochrony prawnej⁵⁶. Podstawową przyczyną zwolnienia dziennikarza były wywiady udzielone portalowi wPolityce.pl oraz tygodnikowi „Wprost”, w których publicysta krytykował G. Hajdarowicza. Poza tym P. Lisicki nie zgodził się na rezygnację z publikowania artykułów C. Gmyza na łamach tygodnika, co nie spodobało się wydawcy. P. Lisickiemu zarzucono również zbyt miękką politykę w stosunku do powstającego konkurencyjnego tygodnika „wSieci”, który stworzyli bracia Karnowscy, oraz ujawnienie tajemnicy handlowej związanej z ofertą, jaką złożył mu sam wydawca, chcąc sprzedać tytuł ówczesnemu naczelnemu, do czego ostatecznie nie doszło⁵⁷.

W dniu zwolnienia P. Lisickiego publicyści „URze” opublikowali na portalu wPolityce.pl oświadczenie, w którym wykluczyli dalszą możliwość współpracy z pismem. Pod krótkim tekstem, wyrażającym również nadzieję na powstanie nowego tytułu gromadzącego środowisko „niepokornych”, podpisali się wszyscy najbardziej rozpoznawalni publicyści tygodnika: J. Karnowski, M. Karnowski, Waldemar Łysiak, M. Magierowski, P. Semka, B. Wildstein, P. Zaremba, R. Ziemkiewicz i inni⁵⁸. Ostatni numer czasopisma przygotowany w pełni przez tworzącą je dotychczas redakcję ukazał się 26 listopada 2012 roku – nie poruszano w nim tematu zmian w tytule⁵⁹.

Oprócz publicystów „URze” przeciwko zwolnieniu P. Lisickiego zaprotestowało m.in. Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich. W oświadczeniu zarząd główny podkreślił, że decyzja podjęta przez G. Hajdarowicza jest nie do obrony w kontekście odniesionych przez czasopismo sukcesów: „Publicznie pytamy, dlaczego wydawca, który wielokrotnie deklarował, że zainteresowany jest jedynie dobrym wynikiem ekonomicznym, zdecydował się na ruch, którego nie sposób racjonalnie i ekonomicznie uzasadnić?”⁶⁰. Ponadto w tekście oświadczenia SDP domagało się upublicznienia szczegółów transakcji sprzedaży G. Hajdarowiczowi udziałów w spółce wydającej „Rz” i „URze”.

Wierni czytelnicy tygodnika wyrazili sprzeciw głównie przy pomocy portali społecznościowych. Na Facebooku powstały nowe strony: „Przestaję kupować

⁵⁶ M. Wyszynska, dz. cyt.

⁵⁷ M. Majewski, P. Reszka, *Lisicki – dyscyplinarka za wywiad dla „Wprost”*, <http://www.wprost.pl/ar/379515/Lisicki-dyscyplinarka-za-wywiad-dla-Wprost/> [dostęp: 24.04.2014].

⁵⁸ *Oświadczenie twórców i autorów tygodnika „Uważam Rze” po odwołaniu red. Pawła Lisickiego*, <http://wpolityce.pl/polityka/145481-oswiadczenie-tworcow-i-autorow-tygodnika-uwazam-rze-po-odwolaniu-red-pawla-lisickiego> [dostęp: 3.05.2014].

⁵⁹ Zob.: „URze” 2012, nr 48.

⁶⁰ *Protest przeciwko zwolnieniu P. Lisickiego z „Urze”*, <http://www.niedziela.pl/arttykul/3424/Protest-przeciwko-zwolnieniu-P-Lisickiego> [dostęp: 3.05.2014].

«Uważam Rze»!!! Hajdarowicz bez naszych pieniędzy!!!” i „Bojkot Uważam Rze”. Internauci zainicjowali również akcję „odlajkowywania” strony „URze” – w ciągu trzech godzin straciła ona 1200 fanów.

Zwolnienie P. Lisickiego spotkało się z negatywną reakcją opinii publicznej. Nawet dziennikarze utożsamiani przez pravicę z tzw. mainstreamem wyrazili oburzenie postępowaniem właściciela Presspubliki. Jedną z takich osób był Marcin Meller, który zachowanie G. Hajdarowicza określił wprost jako „zarżnięcie «URze»”:

Pismo Lisickiego doprowadzało mnie regularnie do szału, nieraz pojechało po mnie w prostacki sposób, ale to był ważny głos w zdychającej polskiej debacie i najważniejsze opozycyjne pismo. Że Tusk z chłopakami się cieszą, to rozumiem, ale dziennikarze? Nawet niecierpiący Kaczafiego (akurat to uroczę pseudo zaczerpnąłem z „Urze”) jak psa? Wolicie squasha solo od tenisa?⁶¹

Tomasz Machała, dyrektor zarządzający naTemat.pl, choć również odzegał się od poglądów redaktorów „URze”, zaznaczył, że dla prawicowego odbiorcy tygodnik stanowił bardzo ciekawą propozycję. Wyraził też uznanie dla kultury i inteligencji P. Lisickiego oraz stwierdził, że w zmienionym kształcie tygodnik nie ma szans na odniesienie sukcesu finansowego⁶².

W 2013 roku dziennikarze, którzy odeszli z „URze” zostali Laureatami Plebiscytu MediaTory – Studenckie Nagrody Dziennikarskie⁶³. Publicyści, którzy w geście solidarności z P. Lisickim opuścili redakcję tygodnika, zostali nagrodzeni tytułem ProwokaTORa roku. Decyzję uzasadniono następująco:

Za odważną decyzję rezygnacji z pracy w jednym z największych tygodników w Polsce w imię lojalności ze zwolnionym redaktorem naczelnym Pawłem Lisickim. Za udowodnienie, że w polskim dziennikarstwie przywiązanie do własnych ideałów i praca w zgodzie z samym sobą są nadal dla wielu wartościami nadrzędnymi⁶⁴.

W konkursie organizowanym przez SDP G. Hajdarowicz został natomiast napiętnowany tytułem Hieny Roku. Jako uzasadnienia nie podano jedynie faktu

⁶¹ M. Meller, *Meller: Nie rozumiem satysfakcji z konfliktu w „Uważam Rze”*, <http://opinie.newsweek.pl/meller-nie-rozumiem-satysfakcji-z-konfliktu-w-uwazam-rze-99120,1,1.html> [dostęp: 3.05.2014].

⁶² *Branża: bez Pawła Lisickiego i jego zespołu „Uważam Rze” zniknie z rynku*, <http://www.wirtualnemedial.pl/artykul/branza-bez-pawla-lisickiego-i-jego-zespołu-uważam-rze-zniknie-z-rynku> [dostęp: 3.05.2014].

⁶³ „MediaTory” – ogólnopolski plebiscyt, podczas którego studenci dziennikarstwa polskich uczelni mają okazję docenić dziennikarzy, którzy ich zdaniem kierują media na „właściwe tory”. Konkurs jest organizowany od 2007 r., a jego wyniki są ogłaszane podczas uroczystej gali odbywającej się w Uniwersytecie Jagiellońskim (<http://www.mediatory.pl/Strona/oplebiscycie> [dostęp: 3.05.2014]).

⁶⁴ <http://www.mediatory.pl/Strona/Laureaci2013> [dostęp: 3.05.2014].

zwolnienia dziennikarzy z tytułów należących do Presspubliki, ale podkreślono stosunek wydawcy do dziennikarzy, którzy po zwolnieniu z „Rz”, wbrew przyjętym powszechnie praktykom, zostali pozostawieni bez ochrony prawnej⁶⁵.

Rozpad środowiska twórców „Uważam Rze”

Wbrew deklaracjom środowisko „niepokornych” nie zachowało jedności. Było to spowodowane głównie wspomnianym już faktem utworzenia przez braci Karnowskich konkurencyjnego czasopisma jeszcze w trakcie funkcjonowania pierwszej redakcji „URze”. Dzień przed zwolnieniem P. Lisickiego stanowiska został pozbawiony jego zastępca M. Karnowski, który tworząc wraz z bratem konkurencyjny dwutygodnik „wSieci”, wszedł w skład zarządu wydającej go spółki Fratria i stał się również jej udziałowcem. Redaktorem naczelnym nowego czasopisma został J. Karnowski. Według P. Lisickiego powodem odejścia jego zastępcy (za porozumieniem stron) było zaangażowanie w projekty internetowe i związany z tym brak czasu⁶⁶. Sam M. Karnowski zaprzeczył pogłoskom, jakoby w redakcji „URze” miał miejsce jakikolwiek konflikt związany z jego zaangażowaniem w inne projekty medialne:

O żadnym sporze czy konflikcie z redakcją „Uważam Rze” i red. Pawłem Lisickim nie ma mowy. Już dawno ustaliliśmy, że ze względu na dynamiczny rozwój wPolityce.pl [...] będę musiał zmniejszyć swoje zaangażowanie w tygodnik, który współtworzyłem, dziś zresztą dojrzały i rozpędzony. Ten moment właśnie nastąpił, oznaczał ustąpienie z funkcji wicenaczelnego i niefortunnie zbiegł się z momentem uruchomienia dwutygodnika „W Sieci” przez Jacka Karnowskiego⁶⁷.

We wstępnych deklaracjach dziennikarze tworzący gazetę twierdzili, że czasopismo będzie jedynie papierowym odpowiednikiem portalu wPolityce.pl⁶⁸. Pierwszy numer dwutygodnika „wSieci” ukazał się na rynku 26 listopada 2012 roku. Jak zapowiadano, pojawiły się w nim przedruki artykułów z serwisów wGospodarcę.pl, wPolityce.pl, wNas.pl i Stefczyk.info, ale nie zabrakło również tekstów autorskich przygotowanych specjalnie dla nowego tytułu. W perio-

⁶⁵ Grzegorz Hajdarowicz z *Hieną Roku 2013*, a Joanna Lichocka z *Nagrodą Wolności Słowa*, <http://www.wirtualnemedia.pl/artikul/grzegorz-hajdarowicz-z-hiena-roku-2013-a-joanna-lichocka-z-nagroda-wolnosc-slowa> [dostęp: 3.05.2014].

⁶⁶ Karnowski zwolniony. Nie jest już wicenaczelnym „Uważam Rze”, http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,12933067,Karnowski_zwolniony_Nie_jest_juz_wicenaczelnym_Uwazam.html [dostęp: 3.05.2014].

⁶⁷ Redaktor naczelny „Uważam Rze” odwołany. Dziennikarze odchodzą, <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1342,title,Redaktor-naczelnny-Uwazam-Rze-odwolany-Dziennikarze-odchodza,wid,15135144,wiadomosc.html?ticaid=112ac1> [dostęp: 3.05.2014].

⁶⁸ Karnowski...

dyku pojawiły się także publikacje autorów w tamtym czasie nadal związanych z „URze” m.in. B. Wildsteina, P. Zarembę, C. Gmyza oraz P. Semki. Fakt zaangażowania dziennikarzy w konkurencyjny wobec „URze” projekt zdenerwował właściciela Presspubliki, co potwierdziła w rozmowie z dziennikarzami „Gazety Wyborczej” osoba ze środowiska „Rz”: „Hajdarowicz uznał, że Karnowski zrobił swój dwutygodnik na jego komputerach i jego ludźmi. Poczul się wystrychnięty na dudka”⁶⁹. Z informacji dziennika wynikało, że właśnie to wydarzenie przesądziło o zwolnieniu P. Lisickiego z redakcji „URze”.

31 grudnia 2012 roku „wSieci” przekształciło się w regularny tygodnik opinii, na którego łamach na stałe znalazło miejsce kilku byłych dziennikarzy „URze” m.in. P. Zaremba, K. Feusette, R. Mazurek i I. Zalewski. J. Karnowski w wywiadzie dla portalu wirtualnemediapl przyznał, że ucieszyłby się z tekstów innych autorów „URze”⁷⁰.

Można stwierdzić, że wspomniane przekształcenie było naturalną reakcją na gwałtowne zmiany w „URze”, po których na rynku znowu pojawiła się nisza dla tygodnika o podobnym profilu. Nie wiadomo, czy pomysł utworzenia pisma opinii był już wcześniej brany pod uwagę przez braci Karnowskich, czy został podyktowany potrzebą chwili. Nie ulega jednak wątpliwości, że po zwolnieniu P. Lisickiego zyskali oni ogromną szansę na zawłaszczenie rynku pravicowych tygodników i szybko z niej skorzystali. Pierwszy numer czasopisma funkcjonującego już jako tygodnik sprzedał się w liczbie aż 119 244 egzemplarzy⁷¹.

Część środowiska „niepokornych” znalazła miejsce na łamach „wSieci”, ale duża grupa podążyła za P. Lisickim, który od momentu zwolnienia z „URze” zapowiadał utworzenie nowego tytułu. Dziennikarz ocenił, że w polskich warunkach niezależność dziennikarską może dać tylko własność lub współwłasność danego medium – ten warunek udało się spełnić we współpracy z Platformą Mediową Point Group, wydającą tygodnik „Wprost”. Specjalnie dla nowego tygodnika utworzono spółkę „Orle Pióro”.

Pierwszy numer tygodnika „Do Rzeczy” ukazał się w piątek 25 stycznia 2013 roku. Kolejne numery zaczęły pojawiać się w kioskach co poniedziałek. W zespole redakcyjnym pisma znaleźli się m.in. B. Wildstein, R. Ziemkiewicz, P. Semka, C. Gmyz, I. Zalewski, M. Magierowski, W. Łysiak, P. Gursztyn, Piotr Gociek, Sławomir Cenckiewicz, Piotr Gontarczyk, Eryk Mistewicz i Joanna Bojańczyk. P. Lisickiemu udało się również zaprosić do współpracy kilku dziennikarzy z „Rz”:

⁶⁹ W. Czuchnowski, S. Kucharski, „Uważam Rze” i „w Sieci”, czyli konflikty medialnej pracy, http://wyborcza.pl/1,76842,12950426,Uwazam_Rze_i_w_Sieci_czyli_konflikty_medialnej.html [dostęp: 3.05. 2014].

⁷⁰ Jacek Karnowski...

⁷¹ A. Todorczuk, *Sprzedż tygodników opinii w 2012 roku: tylko „Newsweek” poprawił wynik*, http://www.press.pl/newsy/prasa/pokaz/40997,Sprzedaz-tygodnikow-opinii-w-2012-roku_-tylko-Newsweek-poprawil-wynik [dostęp: 3.05.2014].

T. Wróblewskiego, Jarosława Stróżyka, Wojciecha Wybranowskiego oraz Kamile Baranowską.

Według ekspertów „Do Rzeczy” prezentuje wyższy poziom od „wSieci” i jest bardziej zbliżone jakością do starego „Uważam Rze”⁷². Jednak dwa bezpośrednio konkurencyjne tygodniki osiągnęły podobne wyniki sprzedaży: pierwszy numer „Do Rzeczy”, sprzedał się na poziomie 121–123 tys. egzemplarzy – tylko trochę wyższym od pierwszego numeru „wSieci” (120 tys. egz.)⁷³. W kolejnych miesiącach obydwa pisma utrwały swoje bardzo zbliżone pozycje⁷⁴.

Sytuacja „Uważam Rze” po zmianie redakcji

Zmiana na stanowisku redaktora naczelnego

28 listopada 2012 roku nowym redaktorem naczelnym „Uważam Rze” został Jan Piński, który do tej pory był szefem działu wiadomości w serwisie „Nowy Ekran”. W latach 2001–2009 był również dziennikarzem tygodnika „Wprost”, a w 2009 roku pełnił funkcję szefa „Wiadomości” TVP1 oraz dyrektora Agencji Informacyjnej Telewizji Polskiej⁷⁵. J. Piński jest osobą kojarzoną z Ligą Polskich Rodzin oraz z eurosceptyczną partią Libertas⁷⁶. Tygodnik został zatem przejęty przez reprezentanta środowiska wprawdzie prawicowego, ale zbliżonego bardziej do radykałów niż do konserwatywnych realistów, którzy do tej pory stanowili większość w redakcji czasopisma. J. Piński wyraził nadzieję (jak się okazało – płonną), że dotychczasowa redakcja nadal będzie z nim współpracować.

Co najistotniejsze w przypadku prasowych doświadczeń J. Pińskiego, brał on udział w tworzeniu tygodnika „Wręcz Przeciwnie”, który powołano do życia we wrześniu 2011 roku w odpowiedzi na opisane wyżej zmiany we „Wprost”⁷⁷.

⁷² Zob.: *Branża: „Do Rzeczy” ma wyższy poziom niż „W sieci”*, <http://www.wirtualnemedial.pl/artykul/branza-do-rzeczy-ma-wyzszy-poziom-niz-w-sieci> [dostęp: 6.05.2014].

⁷³ „Do Rzeczy”: *pierwszy numer ze sprzedażą 121–123 tys. egz.*, <http://www.wirtualnemedial.pl/artykul/do-rzeczy-pierwszy-numer-ze-sprzedaza-121-123-tys-egz> [dostęp: 6.05.2014].

⁷⁴ Zob.: „Uważam Rze” o 77 proc. w dół. „W Sieci” i „Do Rzeczy” leć w leć, <http://www.wirtualnemedial.pl/artykul/uwazam-rze-o-77-proc-w-dol-w-sieci-i-do-rzeczy-leb-w-leb> [dostęp: 6.05.2014].

⁷⁵ Zob. *Lisicki zwolniony z „Uważam Rze”, nowym naczelnym Jan Piński*, http://www.press.pl/newsy/prasa/pokaz/40464,Lisicki-zwolniony-z-%E2%80%9EUwazam-Rze%E2%80%9D_-nowym-naczelnym-Jan-Pinski [dostęp: 13.05.2014].

⁷⁶ *Nowy naczelnny „Uważam Rze”: „Będziemy rozliczać władzę”. A niedawno: „Antyrządowe, URze nie ma szans”*, http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,12944533,Nowy_naczelnny_Uwazam_Rze_Bedziemy_rozliczac_wladze_.html [dostęp: 13.05.2014].

⁷⁷ Zob.: *Nowy tygodnik „Wręcz Przeciwnie” z opóźnieniem trafi do kiosków*, http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,10324577,Nowy_tygodnik_Wrecz_Przeciwnie_z_opoznieniem_trafi.html [dostęp: 13.05.2014].

Dziennikarz uzasadniał powstanie pisma brakiem na rynku tytułu o konserwatywno-liberalnym profilu. Ponadto podkreślał wyjątkowy jak na polskie warunki system finansowania: „«Wręcz Przeciwnie» jest chyba jedynym w Polsce przykładem w zamierzeniu wysokonakładowego tygodnika opinii, który został od początku i w całości stworzony przez grupę dziennikarzy za ich własne pieniądze”⁷⁸.

W tych słowach trudno nie dostrzec wyraźnej analogii do „URze”, które zostało powołane do życia z podobnych powodów. Jednak projekt pod kierownictwem J. Pińskiego, chociaż stworzony znacznie wcześniej od tygodnika P. Lisickiego, szybko skończył się niepowodzeniem – po wydrukowaniu zaledwie trzech numerów zaprzestano wydawania magazynu. Można zatem uznać, że J. Piński okazał się niezbyt sprawnym redaktorem naczelnym, któremu w przeciwieństwie do P. Lisickiego nie udało się odnieść sukcesu na rynku prawniczych czasopism.

Nowe oblicze „Uważam Rze”

Pierwszy numer czasopisma przygotowany przez J. Pińskiego ukazał się na rynku 3 grudnia 2012 roku⁷⁹. Cena tygodnika została obniżona o złotówkę. We „Wstępniaku” nowy redaktor naczelny zadeklarował podtrzymanie dotychczasowej linii pisma i określił przyczynę szeroko opisywanych w mediach problemów tytułu – niepotrzebną polemikę z własnym wydawcą. Jednocześnie zapewnił, że współpracował z wieloma autorami „URze”, wyznaje podobne do nich wartości, a sam jest czytelnikiem czasopisma od początku jego istnienia⁸⁰. Treść edytoriału można traktować jako próbę zachęcenia stałych czytelników do lektury i pokazania, że tak naprawdę nic się nie zmieniło.

W numerze znalazły się artykuły wielu nowych autorów, m.in. felietony Artura Zawiszy, Roberta Winnickiego i Janusza Korwin-Mikkego. Oprócz tych trzech dobrze znanych po prawej stronie sceny politycznej osób, J. Pińskiemu udało się namówić do współpracy dziennikarzy związanych wcześniej z tygodnikiem „Wprost”: Zbigniewa Wojtasińskiego oraz Aleksandra Pińskiego. Część artykułów do bieżącego wydania przygotowali dziennikarze „Rz”. W numerze pojawiły się również ostatnie teksty publicystów, którzy postanowili razem z P. Lisickim odejść z tygodnika.

Kolejny numer „URze”, zredagowany przez J. Pińskiego, ukazał się na rynku 10 grudnia 2012 roku⁸¹. Dopiero to wydanie czasopisma jest pierwszym w pełni przygotowanym przez nowy zespół publicystów, wśród których znaleźli się

⁷⁸ *Definitywny koniec tygodnika „Wręcz Przeciwnie”*, <http://www.wirtualnemedial.pl/artykul/definitywny-koniec-tygodnika-wrecz-przeciwnie> [dostęp: 13.05.2014].

⁷⁹ „URze” 2012, nr 49.

⁸⁰ Tamże.

⁸¹ „URze” 2012, nr 50.

m.in. Piotr Ikonowicz, Andrzej Urbański, Paweł Zarzeczny, Wiesław Kot, Tomasz Urbaś oraz Rafał Otoka-Frąckiewicz⁸². Na okładce wydania nadal widniało hasło „Tygodnik autorów niepokornych”, którego używanie przez nową redakcję czasopisma skrytykował J. Karnowski.

Po „rewolucji” w tygodniku wyniki finansowe spółki uległy znacznemu pogorszeniu. Średnia sprzedaż tytułu spadła z 125 406 egzemplarzy w listopadzie 2012 roku (w tamtym czasie „URze” nadal tworzyła „stara” redakcja) do ok. 55 tys. egzemplarzy miesiąc później (pod kierownictwem J. Pińskiego). Nowy redaktor naczelny początkowo kwestionował przytoczone dane, ale przyznał, że tygodnik faktycznie notuje spadki. Jako główną przyczynę wskazał pojawienie się na rynku innych tytułów odwołujących się do zbliżonych do „URze” wartości.

W kwietniu 2013 roku średnia sprzedaż „URze” wyniosła 17 880 egzemplarzy⁸³. W związku z coraz gorszymi wynikami i rozwojem mocnej konkurencji w segmencie prawicowych tygodników opinii („wSieci”, „Do Rzeczy”) wydawnictwo Gremi Media w celu przyciągnięcia nowych czytelników postanowiło zmienić formułę „URze”. Powoli zaczęto realizować pomysł przekształcenia periodyku w pismo skierowane do lokalnych przedsiębiorców, zainteresowanych głównie gospodarką. Rzecznik prasowy Gremi Media Eryk Kłoptowski wyraził nadzieję, iż wprowadzone zmiany wpłyną pozytywnie na wyniki sprzedaży⁸⁴. Okazało się, że nie miał racji – przez kolejne miesiące sprzedaż tygodnika nadal pozostawała na niskim poziomie, w sierpniu spadła do zaledwie 15 837 egzemplarzy. W ten sposób „URze” znalazło się na ostatnim miejscu zestawienia tygodników opinii – w skali roku sprzedaż czasopisma zmniejszyła się o 88,09%⁸⁵.

Konsekwencje zmian

W związku ze słabymi wynikami sprzedaży „URze” oraz ogólnie nie najlepszą sytuacją finansową Gremi Media prezes G. Hajdarowicz zdecydował się na podzielenie swoich tytułów prasowych na dwie spółki oraz na zwolnienia, które miały objąć pion biznesowy: administrację, marketing i reklamę oraz same redakcje, w sumie 157 osób⁸⁶. Ostatecznie wycofał się z planowanych zwolnień,

⁸² Ikonowicz, Zarzeczny, Kot i Urbański w „Uważam Rze”, <http://www.wirtualnemediia.pl/artikul/ikonowicz-zarzeczny-kot-i-urbanski-w-uwazam-rze> [dostęp: 13.05.2014].

⁸³ Nowa formuła „Uważam Rze” – celuje w małych przedsiębiorców, <http://www.wirtualnemediia.pl/artikul/nowa-formula-uwazam-rze-celuje-w-malych-przedsiębiorcow> [dostęp: 18.05.2014].

⁸⁴ Tamże.

⁸⁵ „Newsweek” liderem, tracą „Uważam Rze”, „Wprost” i „Gazeta Polska”, <http://www.wirtualnemediia.pl/artikul/newsweek-liderem-traca-uwazam-rze-wprost-i-gazeta-polska> [dostęp: 18.05.2014].

⁸⁶ Duże zmiany w Grupie Gremi. Czy pomogą jej tytułom?, <http://www.wirtualnemediia.pl/artikul/duze-zmiany-w-grupie-gremi-czy-pomoga-jej-tytułom> [dostęp: 27.05.2014].

deklarując, że część obecnych pracowników przejdzie do nowej spółki, której powołanie zaplanowano na październik 2013 roku. W tamtym czasie dzienniki „Rzeczpospolita” i „Gazeta Giełdy Parkiet”, tygodnik „Bloomberg Businessweek Polska” oraz miesięcznik „Sukces” weszły w skład nowej firmy Gremi Business Communication, nowo powstałej spółki-siostry Gremi Media⁸⁷. Zgromadzenie wymienionych tytułów pod jednym szyldem miało zapewnić obniżenie kosztów operacyjnych oraz zwiększenie konkurencyjności na rynku.

Dotychczasowa spółka wydająca tygodnik (Gremi Media) zmieniła swoją nazwę na „Uważam Rze” sp. z o.o. Postawiono przed nią zadanie przeprowadzenia restrukturyzacji oraz zapewniania funkcjonowania na rynku tytułów „Uważam Rze” oraz „Uważam Rze Historia”⁸⁸. Prezesem „Uważam Rze” sp. z o.o. został redaktor naczelny tygodnika J. Piński. Nowa firma przejęła część etatowych pracowników Gremi Media, którzy nie przeszli do Gremi Business Communication⁸⁹. G. Hajdarowicz przygotował w ten sposób grunt do zwolnień pracowników czasopisma, które stało się nierentowne. Skomplikowaną sytuacją Gremi Media zainteresowała się Okręgowa Inspekcja Pracy⁹⁰. Wyniki kontroli do tej pory nie zostały przedstawione opinii publicznej.

Pomimo opisanych zabiegów i zapowiedzi dalszego rozwoju, od 25 listopada 2013 roku „URze” zaczęło funkcjonować jako miesięcznik⁹¹. Cenę czasopisma podwyższono do 5,90 zł⁹², a w informacji zamieszczonej na stronie periodyku J. Piński przyznał, że decyzja jest uwarunkowana trudną sytuacją finansową pisma, które musiało rywalizować z innymi, mocnymi tytułami w segmencie tygodników opinii. Pod koniec stycznia 2014 roku „Uważam Rze” sp. z o.o. rozpoczęła zwolnienia grupowe pracowników.

Zmiany personalne w „Uważam Rze” niewątpliwie wpłynęły niekorzystnie na sytuację całej spółki Gremi Media. G. Hajdarowicz, podejmując decyzję o zwolnieniu P. Lisickiego, ściągnął na firmę finansową katastrofę, która przełożyła się na obniżenie poziomu pisma. Kolejnym błędem był wybór nowego redaktora naczelnego, który nie sprostał wyzwaniu wydobycia tygodnika z zapaści, przez co „URze” ostatecznie zostało przekształcone w miesięcznik odgrywający

⁸⁷ *Pracownicy Gremi Media: nie rozumiemy działań pracodawcy, nie wiemy co dalej z nami*, <http://www.wirtualnemedi.pl/artukul/pracownicy-gremi-media-nie-rozumiemy-dzialan-pracodawcy-nie-wiemy-co-dalej-z-nami> [dostęp: 27.05.2014].

⁸⁸ Tamże.

⁸⁹ *Jan Piński prezesem spółki Uważam Rze, pracownicy na urlopach*, <http://www.wirtualnemedi.pl/artukul/jan-pinski-prezesem-spolki-uwazam-rze-pracownicy-na-urlopach> [dostęp: 27.05.2014].

⁹⁰ Zob. *Spółki Grupy Gremi pod kontrolą Inspekcji Pracy*, <http://www.wirtualnemedi.pl/artikul/spolki-grupy-gremi-pod-kontrola-inspekcji-pracy> [dostęp: 27.05.2014].

⁹¹ J. Piński, *Drodzy Czytelnicy „Uważam Rze”*, <http://www.uwazamrze.pl/artikul/723778,-1065148-Dro-dzy-Czytelnicy-Uwazam-Rze-.html> [dostęp: 27.05.2014].

⁹² „Uważam Rze” *zmienia layout*, <http://prasa.info/artikul/url,831/> [dostęp: 27.05.2014].

coraz mniejszą rolę na rynku prasowym. W obecnej sytuacji nie wydaje się, by jakiegokolwiek podjęte przez spółkę działania umożliwiły naprawę sytuacji. Czasopismo funkcjonujące bez jego twórców nie ma racji bytu: utraciło mocny skład publicystów i to, co w świecie mediów najważniejsze – wiarygodność.

Podsumowanie

Śledząc na bieżąco doniesienia prasowe na temat konfliktów wokół publikacji C. Gmyza o tytule na wraku tupolewa i rewolucji w „Uważam Rze” będącej jej następstwem, łatwo ulec nastrojom podsycanym przez prawą stronę sceny politycznej. Wieszczone m.in. koniec wolności słowa w Polsce, kneblowanie ust niepokornym publicystom oraz chęć zniszczenia przez tzw. mainstream jedyne-go, tak silnego opozycyjnego tygodnika w kraju. Chociaż historia „URze” nie pozostawia wątpliwości, iż wydawca faktycznie zniszczył dobrze funkcjonujący i perspektywiczny tygodnik, można stwierdzić, że ostatecznie publicyści z grupy „niepokornych” na tym skorzystali: powstały dwa mocne tytuły, które przyciągnęły wielu odbiorców. Niezwykle krzepiący jest fakt, że pomimo złych decyzji wydawcy oraz wielu krytycznych głosów w stosunku do redakcji płynących z mediów, to czytelnicy postanowili, kto pozostanie na rynku, a kto zostanie z niego wyeliminowany. Wysoka świadomość odbiorców była związana z coraz wyraźniejszym udziałem w kształtowaniu opinii publicznej mediów elektronicznych, które wykorzystali w komunikacji ze swoimi czytelnikami dziennikarze „URze”. Dzięki temu odbiorcy pisma od razu wiedzieli, co dzieje się w jego redakcji i zgodnie z oczekiwaniami dziennikarzy zbojkotowali nową ekipę. Ogromne poczucie identyfikacji czytelników pisma z tworzącymi je publicystami spowodowało natychmiastowy transfer wysokich wyników sprzedaży z jednego pisma do dwóch nowych, które pomimo obaw ekspertów, zajęły trwałe miejsce na rynku prasowym. Chociaż pojedynczo nie mają tak dobrych wyników jak „URze”, to czytelnicy zyskali większy wybór: w zamian za „Uważam Rze” otrzymali dwie oferty zawierające treści bardziej dostosowane do ich oczekiwań (jedna dla umiarkowanych, a druga dla bardziej radykalnych odbiorców).

Historia „URze” to dobra lekcja dla tych, którzy nieustannie tłumaczą swoje porażki niezależnymi od nich czynnikami zewnętrznymi. Być może w polskich warunkach wiele zależy od tego, kto aktualnie rządzi, ale nie ulega wątpliwości, że sprywatyzowany system medialny umożliwia tworzenie nowych periodyków, z czego skorzystali P. Lisicki oraz bracia Karnowscy. Chociaż pierwszy redaktor naczelny „URze” został wyrzucony z tygodnika, który sam stworzył, potrafił w dalszym ciągu wykorzystywać swój talent dziennikarski i organizacyjny dla powołania do życia nowego pisma, które swoją treścią zapewniło sobie wysokie miejsce w wynikach sprzedaży tygodników opinii – podobną drogę wybrali także

Karnowscy. Warto jednak dodać, że na razie przykłady „wSieci” i „Do Rzeczy” są wyjątkami w historii tygodników opinii w III RP, pozostawiającymi nadzieję na zachowanie równowagi na rynku prasowym. Trzeba jednak zauważyć, że w Polsce wiele zależy od aktualnej koniunktury politycznej – popularność tygodników opinii ulega częstym zmianom w zależności od sympatii politycznych społeczeństwa. Zarazem same tygodniki często podążają za nastrojami społecznymi. W tym rozumieniu czytelnicy i redaktorzy pozostają ze sobą w symbiozie – jedni wpływają na zachowanie drugich.

Niektóre środowiska wykorzystywały sytuację w „URze” do aktywizowania czytelników zbuntowanych przeciwko tzw. mainstreamowi. Tego typu strategię już na początku przyjęło „wSieci” braci Karnowskich, które nieustannie straszyc swoich czytelników możliwością odebrania im kolejnego „wolnego” tygodnika. W mojej ocenie była to po prostu strategia marketingowa, umożliwiająca zbudowanie czasopismu silnej pozycji na rynku. Choć obecnie nikt formalnie nie cenzuruje prasy ani nie uniemożliwia powstawania nowych tytułów, biorąc pod uwagę opisaną w niniejszym artykule „rewolucję” w „URze”, spowodowaną w dużej mierze złymi kontaktami wydawcy i redakcji tworzącej czasopismo, warto zastanowić się nad przyszłością tygodników opinii w kontekście tego, jakie decyzje powinien podejmować wydawca, a co powinno pozostać w kompetencjach redaktora naczelnego. Gdyby zasady regulujące te relacje zostały ściśle określone, być może nie doszłoby do tak szczególnej sytuacji jak w przypadku „URze”. Tak czy inaczej, warto przyglądać się wszelkim niepokojącym sygnałom, świadczącym o tym, że rynek prasowy w Polsce nie do końca funkcjonuje w oparciu o powszechne w tzw. zachodnim świecie standardy – odebranie przez G. Hajdarowicza ochrony prawnej byłym dziennikarzom „Rz” jest tego najbardziej wyrazistym przykładem.

Bibliografia

- „Do Rzeczy”: pierwszy numer ze sprzedażą 121–123 tys. egz., <http://www.wirtualnemedial.pl/artykul/do-rzeczy-pierwszy-numer-ze-sprzedaza-121-123-tys-egz> [dostęp: 6.05.2014].
- „Newsweek” liderem, tracą Uważam Rze”, „Wprost” i „Gazeta Polska”, <http://www.wirtualnemedial.pl/artykul/newsweek-liderem-traca-uwazam-rze-wprost-i-gazeta-polska> [dostęp: 18.05.2014].
- „Rzeczpospolita” oświadcza: Pomyliliśmy się pisząc o trotylu, <http://www.tvn24.pl/wiadomosci-z-kraju,3/rzeczpospolita-oswiadcza-pomylilismy-sie-piszac-o-trotylu,285853.html> [dostęp: 1.04.2014].
- „Uważam Rze” o 77 proc. w dół. „W Sieci” i „Do Rzeczy” leć w leć, <http://www.wirtualnemedial.pl/artykul/uwazam-rze-o-77-proc-w-dol-w-sieci-i-do-rzeczy-leb-w-leb> [dostęp: 6.05.2014].
- „Uważam Rze” w nowym formacie, <http://www.rp.pl/artykul/626126.html> [dostęp: 1.02.2014].
- „Uważam Rze” zmienia layout, <http://prasa.info/artykul/url,831/> [dostęp: 27.05.2014].
- Bogusław Chrabota, nowy naczelny „Rzeczpospolitej”: jestem długodystansowcem, <http://www.wirtualnemedial.pl/artykul/boguslaw-chrabota-nowy-naczelnny-rzeczpospolitej-jestem-dlugodystansowcem> [dostęp: 16.04.2014].

- Branża: „Do Rzeczy” ma wyższy poziom niż „W sieci”, <http://www.wirtualnemedial.pl/arttykul/branza-do-rzeczy-ma-wyzszy-poziom-niz-w-sieci> [dostęp: 6.05.2014].
- Branża: bez Pawła Lisickiego i jego zespołu „Uważam Rze” zniknie z rynku, <http://www.wirtualnemedial.pl/arttykul/branza-bez-pawla-lisickiego-i-jego-zespołu-uważam-rze-zniknie-z-rynku> [dostęp: 3.05.2014].
- Cezary Gmyz przegrał proces ws. artykułu o trotylu, <http://wiadomosci.onet.pl/kraj/cezary-gmyz-przegral-proces-ws-arttykulu-o-trotylu/bkhcc> [dostęp: 16.04.2014].
- Czuchnowski W., Kucharski S., „Uważam Rze” i „w Sieci”, czyli konflikty medialnej prawicy, http://wyborcza.pl/1,76842,12950426,Uważam_Rze_i_w_Sieci_czyli_konflikty_medialnej.html [dostęp: 3.05.2014].
- Definitywny koniec tygodnika „Wręcz Przeciwnie”, <http://www.wirtualnemedial.pl/arttykul/definitywny-koniec-tygodnika-wrecz-przeciwnie> [dostęp: 13.05.2014].
- Duże zmiany w Grupie Gremi. Czy pomogą jej tytułom?, <http://www.wirtualnemedial.pl/arttykul/duze-zmiany-w-grupie-gremi-czy-pomoga-jej-tytułom> [dostęp: 27.05.2014].
- Dzierżanowski M., *Krach Polski Prezja*, <http://www.wprost.pl/ar/103637/Krach-Polski-Prezia/> oraz <http://www.wprost.pl/tygodnik/?I=1321> [dostęp: 15.12.2013].
- Eksperti oceniają tłumaczenia Wróblewskiego. „Naczelny musi mieć stalowe jaja”, <http://www.wirtualnemedial.pl/arttykul/eksperti-oceniaja-tłumaczenia-wroblewskiego-naczelny-musi-miec-stalowe-jaja> [dostęp: 16.04.2014].
- Eksperti: sprzedaż „Uważam Rze” to sukces, <http://www.wirtualnemedial.pl/arttykul/eksperti-sprzedaz-uważam-rze-to-sukces> [dostęp: 1.02.2014].
- Gmyz C., *Prawda za pół roku*, <http://www.rp.pl/arttykul/192639,947562-Smolenski-Prawda-za-pol-roku.html> [dostęp: 1.04.2014].
- Gmyz C., *Trotyl na wraku tupolewa*, „Rzeczpospolita” 2012, 30.10, s. A1, A3, <http://www.rp.pl/arttykul/947282.html> [dostęp: 1.04.2014].
- Grzegorz Hajdarowicz z Hieną Roku 2013, a Joanna Lichocka z Nagrodą Wolności Słowa, <http://www.wirtualnemedial.pl/arttykul/grzegorz-hajdarowicz-z-hiena-roku-2013-a-joanna-lichocka-z-nagroda-wolnosci-słowa> [dostęp: 3.05.2014].
- Grzegorz Hajdarowicz: Wydawnictwo Presspublica jest w trakcie restrukturyzacji, <http://www.wirtualnemedial.pl/arttykul/grzegorz-hajdarowicz-wydawnictwo-presspublica-jest-w-trakcie-restrukturyzacji> [dostęp: 26.03.2014].
- Gursztyn P., Lisicki P., *Po prostu Uważam Rze*, Warszawa 2013.
- Hołownia S., *Wojna o pokój*, <http://www.stacja7.pl/article/545/Wojna+o+pok%C3%B3j> [dostęp: 15.12.2013].
- <http://publicis.pl/>.
- <http://www.effie.pl>
- <http://www.komisja.smolensk.gov.pl>.
- <http://www.mediator.pl>.
- <http://www.newsweek.pl>.
- <http://www.wprost.pl>.
- Ikonowicz, Zarzeczny, Kot i Urbański w „Uważam Rze”, <http://www.wirtualnemedial.pl/arttykul/ikonowicz-zarzeczny-kot-i-urbanski-w-uważam-rze> [dostęp: 13.05.2014].
- Jak Hajdarowicz kupił Presspublikę? Pożyczka w Getin Noble Banku, zastaw u PW Rzeczpospolita, <http://www.wirtualnemedial.pl/arttykul/jak-hajdarowicz-kupil-presspublike-pozyczka-w-getin-noble-banku-zastaw-u-pw-rzeczpospolita> [dostęp: 10.02.2014].
- Jan Piński prezesem spółki Uważam Rze, pracownicy na urlopach, <http://www.wirtualnemedial.pl/arttykul/jan-pinski-prezesem-spolki-uważam-rze-pracownicy-na-urlopach> [dostęp: 27.05.2014].
- Janicki M., Rzekowski G., *Trybuna ludu*, „Polityka” 2012, nr 50, s. 16–18.
- Kaczyński: Konferencja prokuratury wygląda jak reakcja Tuska, <http://www.rp.pl/arttykul/738666,-947465-Kaczynski-po-konferencji-WPO-wyglada-to-na-wielkie-oszustwo.html> [dostęp:

- 1.04.2014].
- Kampania „Inaczej pisane” tygodnika *Uważam Rze*, <http://biznes.pl/magazyny/marketing/reklama/kampania-inaczej-pisane-tygodnika-uwazam-rze,5271433,magazyn-detel.html> [dostęp: 1.02.2014].
- Karnowski M., „*Uważam Rze*” warto!, „URze” 2011, nr 1, s. 3.
- Karnowski zwolniony. Nie jest już wicenaczelnym „*Uważam Rze*”, http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,12933067,Karnowski_zwolniony__Nie_jest_juz_wicenaczelnym__Uwazam.html [dostęp: 3.05.2014].
- Kto to jest Paweł Lisicki i Truls Velgaard?, <http://www.wirtualnedia.pl/artukul/kto-to-jest-pawel-lisicki-i-truls-velgaard> [dostęp: 29.01.2014].
- Lemańska M., W 2010 roku wzrosła sprzedaż tygodników opinii, <http://www.ekonomia.rp.pl/artukul/615382.html>. [dostęp: 4.02.2014].
- Lisicki zwolniony z „*Uważam Rze*”, nowym naczelnym Jan Piński, http://www.press.pl/newsy/prasa/pokaz/40464,Lisicki-zwolniony-z-%E2%80%9EUwazam-Rze%E2%80%9D_-nowym-naczelnym-Jan-Pinski [dostęp: 13.05.2014].
- Majewski M., Reszka P., Lisicki – dyscyplinarka za wywiad dla „*Wprost*”, <http://www.wprost.pl/ar/379515/Lisicki-dyscyplinarka-za-wywiad-dla-Wprost/> [dostęp: 24.04.2014].
- Meller M., Meller: Nie rozumiem satysfakcji z konfliktu w „*Uważam Rze*”, <http://opinie.newsweek.pl/meller—nie-rozumiem-satysfakcji-z-konfliktu-w—uwazam-rze-,99120,1,1.html> [dostęp: 3.05.2014].
- Michalewska I., Śmierć prezydenta. Katastrofa lotnicza pod Smoleńskiem, <http://www.wprost.pl/ar/192150/Smierc-prezydenta-Katastrofa-lotnicza-pod-Smolenskiem/>
- Nowa formuła „*Uważam Rze*” – celuje w małych przedsiębiorców, <http://www.wirtualnedia.pl/artukul/nowa-formula-uwazam-rze-celuje-w-malych-przedsiębiorcow> [dostęp: 18.05.2014].
- Nowy naczelny „*Uważam Rze*”: „Będziemy rozliczać władzę”. A niedawno: „Antyrządowe, *U-Rze*’ nie ma szans”, http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,12944533,Nowy_naczelnny__Uwazam_Rze__Bedziemy_rozliczac_wladze_.html [dostęp: 13.05.2014].
- Nowy tygodnik „*Wręcz Przeciwnie*” z opóźnieniem trafi do kiosków, http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,10324577,Nowy_tygodnik__Wrecz_Przeciwnie__z_opoznieniem_trfi.html [dostęp: 13.05.2014].
- Oświadczenie twórców i autorów tygodnika „*Uważam Rze*” po odwołaniu red. Pawła Lisickiego, <http://wpolityce.pl/polityka/145481-oswiadczenie-tworcow-i-autorow-tygodnika-uwazam-rze-po-odwolaniu-red-pawla-lisickiego> [dostęp: 3.05.2014].
- Piński J., Drodzy Czytelnicy „*Uważam Rze*”, <http://www.uwazamrze.pl/artukul/723778,-1065148-Drodzy-Czytelnicy-Uwazam-Rze-.html> [dostęp: 27.05.2014].
- Pracownicy Gremi Media: nie rozumiemy działań pracodawcy, nie wiemy co dalej z nami, <http://www.wirtualnedia.pl/artukul/pracownicy-gremi-media-nie-rozumiemy-dzialan-pracodawcy-nie-wiemy-co-dalej-z-nami> [dostęp: 27.05.2014].
- Prokuratura dementuje. Wciąż czeka na badania, <http://www.rp.pl/artukul/459542,947433-Szelag-To-nie-był-zamach.html> [dostęp: 1.04.2014].
- Protest przeciwko zwolnieniu P. Lisickiego z „*Urze*”, <http://www.niedziela.pl/artukul/3424/Protest-przeciwko-zwolnieniu-P-Lisickiego> [dostęp: 3.05.2014].
- Redakcja „*Uważam Rze*”: tygodnik pozostaje niezależny i odważny, <http://www.wirtualnedia.pl/artukul/redakcja-uwazam-rze-tygodnik-pozostaje-niezalezny-i-odwazny> [dostęp: 16.04.2014].
- Redaktor naczelny „*Uważam Rze*” odwołany. Dziennikarze odchodzą, <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1342,title,Redaktor-naczelnny-Uwazam-Rze-odwolany-Dziennikarze-odchodzi,wid,15135144,wiadomosc.html?icaid=112ac1> [dostęp: 3.05.2014].
- Spółki Grupy Gremi pod kontrolą Inspekcji Pracy, <http://www.wirtualnedia.pl/artukul/spolki-grupy-gremi-pod-kontrola-inspekcji-pracy> [dostęp: 27.05.2014].

- Todorczuk A., *Sprzedż tygodników opinii w 2012 roku: tylko „Newsweek” poprawił wynik*, http://www.press.pl/newsy/prasa/pokaz/40997,Sprzedaz-tygodnikow-opinii-w-2012-roku_-tylko-Newsweek-poprawil-wynik [dostęp: 3.05.2014].
- Tomasz Wroblewski *Mniejsza o trotyl, 07_11_2012*, <https://www.youtube.com/watch?v=Amw46EdkAdg#t=162> [dostęp: 1.04.2014].
- Uważam Rze. Inaczej Pisane – nowy tygodnik opinii*, <http://www.wirtualnemedial.pl/artykul/uwazam-rze-inaczej-pisane-nowy-tygodnik-opinii> [dostęp: 1.02.2014].
- Wróblewski T., *Nie wolno igrac z emocjami*, <http://www.rp.pl/artykul/9158,947556-Nie-wolno-i-grac-z-emocjami.html> [dostęp: 1.04.2014].
- Wyszyńska M., *Hajdarowicz nie chce płacić za pomoc prawną dla swoich byłych dziennikarzy*, <http://www.press.pl/newsy/prasa/pokaz/41483,Hajdarowicz-nie-chce-placic-za-pomoc-prawna-dla-swoich-bylych-dziennikarzy> [dostęp: 1.04.2014].

Źródła

„Uważam Rze” 2011, nr 1, 8, 17; 2012, nr 42, 48, 49, 50.

Maciej Kalbarczyk

From a Successful Weekly to a Niche Monthly: An Overview of History of Uważam Rze Magazine

(Summary)

The article gives an account of the turbulent history of the Polish news magazine *Uważam Rze* and provides a diagnosis of the successes and the failures of the weekly. Starting with an overview of the situation in the market of weekly opinion magazines in Poland and an account of the circumstances surrounding the founding of the magazine by a group of so-called “rebellious” journalists, the article then explores changes in the Presspublica company and the influence they had on the format and profitability of *Uważam Rze*. The research is based on archive issues of *Uważam Rze* and on information related to events surrounding the magazine. Statements by the founders of the weekly and their views, the opinions of media experts, and an analysis of circulation numbers show why *Uważam Rze* became so successful and how its potential was lost. The results of this analysis show that the reader–columnist relation represents far more than the mere habit of reading a particular magazine – in place of *Uważam Rze*, two new weeklies emerged (*Do Rzeczy* and *wSieci*) and they immediately took over part of the magazine’s readership. On the other hand, the complicated relations between the publisher and the editor-in-chief illustrate how important the financial independence of a magazine may be when it comes to a press free from any outside pressures.

Key words: press, weekly opinion magazine, *Uważam Rze*, *Rzeczpospolita*, *Do Rzeczy*.